

WŁADYSŁAW ROSTOCKI (Warszawa)

Jeszcze w sprawie „Elementów postępowych w ideologii politycznej i w ustroju powstania listopadowego“

Odpowiedź na artykuł polemiczny J. Dutkiewicza i W. Zajewskiego (ob. wyżej) oraz na recenzję W. Sobocińskiego i W. Zajewskiego z pracy *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*.

J. Dutkiewicz i Wł. Zajewski w swych „Uwagach krytycznych“ zajęli się zarówno krytyką moich poglądów, wyrażonych w artykule O „Elementach postępowych“, jak również dali obszernie „uzupełnienie“ mej pracy. Jeśli idzie o te ostatnie, to zajęły one ogromną część „Uwag krytycznych“. W związku z tym muszę z naciskiem stwierdzić, że lwia część problematyki poruszonej w „uzupełnieniach“ nie znalazła się w mym artykule dlatego, iż nie należała do zakresu opracowanego przeze mnie tematu. Tytuł mego artykułu wyraźnie określił o czym miałem zamiar pisać. Chodziło o zbadanie elementów postępowych w ideologii dotyczącej ustroju politycznego i w ustroju politycznym oraz wpływów ideologii na ustrój. Tak więc poza granicami mego tematu znalazły się poglądy ogólnofilozoficzne czy polityczne nie dotyczące bezpośrednio ustroju politycznego (np. sprawa saint-simonizmu), jak również zagadnienia ustroju społecznego¹. Niezrozumienie wytyczonego świadomie przeze mnie zakresu pracy spowodowało szereg zarzutów i „uzupełnień“. Niekiedy autorzy „Uwag“ rozszerzają niektóre punkty mojej pracy, jak np. omówienie literatury dotyczącej powstania listopadowego (str. 283), sytuacja międzynarodowa w okresie powstania listopadowego i jego znaczenie (str. 288—289), czy charakterystyka „Nowej Polski“ (str. 305—306), gdy jest rzeczą jasną, iż w zakreslonych przez temat ramach o tych kwestiach pisać należało bardzo zwięźle.

¹ Oprócz tytułu wskazuję na to wyrażenie na str. 179, pisząc o sprawie chłopskiej „Obszerne i gruntowne opracowanie Melocha (...) o kwestii chłopskiej w powstaniu poruszyło najważniejsze sprawy dotyczące stosunku Towarzystwa Patriotycznego do tego zagadnienia. Korzystając przede wszystkim z wyników badań Melocha i ze źródeł wykorzystywanych w jego pracy, artykuł powyższy na tym odcinku nie pretenduje do wniesienia nowego materiału“.

Niejednokrotnie autorzy „Uwag“ powtarzają rzeczy, które znalazły się w moim artykule (np. o braku jednolitego programu w sprawie chłopskiej (w „Uwagach“ str. 295, w „Elementach postępowych“ str. 179), o liczeniu na życzliwość ludów (w „Uwagach“ str. 292, w „Elementach“ str. 178), o stosunku Towarzystwa do narodu rosyjskiego (w „Uwagach“ str. 292, w „Elementach“ str. 178).

Autorzy „Uwag“ stwierdzają na str. 285, pisząc o „Elementach postępowych“: „Wbrew oczekiwaniom nie otrzymaliśmy nowego źródłowego wykładu o lewicowym nurcie ideologicznym w powstaniu“. W związku z tym muszę stwierdzić, że ostatnia przed opracowaniem mojej pracy synteza działalności i ideologii Towarzystwa Patriotycznego, którą dał Oppman² nie badała bliżej zagadnienia koncepcji ideologicznych dotyczących ustroju politycznego. Dałem próbę syntetycznego opracowania tych kwestii po raz pierwszy, zajmując się przede wszystkim sprawą koncepcji organizacji naczelnych władz powstańczych. Nie mieliśmy dotychczas prac poświęconych syntezie ustroju politycznego powstania, czy monografii dotyczących organizacji jego władz naczelnych. Moja praca jest pierwszą próbą syntezy w tym zakresie. Jeśli idzie o bazę źródłową, to Oppman nie korzystał z szeregu źródeł, które wyzyskałem, pisząc o ideologii Towarzystwa Patr. (jak broszury Wolińskiego, Czyńskiego, pamiętniki Janowskiego, „Dziennik Powszechny Krajowy“). Trzeba tu zaznaczyć, że autorzy „Uwag“ stwierdzają na str. 287, że nie korzystałem z „Dziennika Powszechnego“. Nie zauważyli, że cytuję go trzykrotnie na str. 178 i 184. Oczywiście w syntetycznym artykule nie byłem w stanie cytować publicystyki w tak szerokim zakresie, jak zrobiłem to do innego tematu w mojej pracy „Władza wodzów naczelnych“. Na poparcie moich tez dałem tylko wybrane reprezentatywne cytaty. Akta Władz Centralnych 1830—31 z AGAD sygn. 61a, 61b, 61c, 229a 229b, po raz

² Oppman E., *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne“ 1830—1831* (Warszawa 1937).

Najnowszą pracą o Towarzystwie Patriotycznym, która została opublikowana po wydaniu moich „Elementów postępowych“, jest J. Dutkiewicz, *Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym* (Wrocław 1956). Jest to „przerobiony i skrócony referat wygłoszony na sesji historycznej zorganizowanej przez Komitet Obchodu Roku Mickiewicza PAN. Referat ten był opracowany przy udziale zespołu“, do którego między innymi i ja wchodziłem. Nadmieniam, że z niektórymi tezami, które ostatecznie weszły do *Ewolucji lewicy*, nie zgodziłem się i polemizowałem w czasie zebrań przed sesją mickiewiczowską. Stąd rozbieżności i polemika znajdująca wyraz w niniejszym artykule. *Ewolucja lewicy* nie zajmuje się bliżej koncepcjami Towarzystwa Patriotycznego w zakresie ustroju politycznego (szerzej traktuje tylko sprawę poglądów republikańskich). Na str. 81 „Ewolucji“ jest zaznaczone jakoby pominął obrady Towarzystwa z 16. VIII. Otóż wspominałem o nich na str. 184 „Elementów“ mówiąc, że „dopiero po wypadkach 15. VIII. w przeddzień objęcia rządów przez Krukowieckiego, został wysunięty projekt kolegium rządowego“.

pierwszy zostały wykorzystane w pracy poświęconej organizacji władz naczelnych w powstaniu.

Z kolei przejdę do szczegółowych zarzutów merytorycznych. Zdecydowanie muszę przeciwstawić się danej przez autorów „Uwag” interpretacji słów Engelsa o powstaniu listopadowym jako rewolucji konserwatywnej³. Autorzy „Uwag” kładą nacisk na słowo „rewolucja”. Rewolucja konserwatywna, moim zdaniem, to rewolucja żadna, to innymi słowami stwierdzenie, że rewolucji społecznej nie było. Jest to ocena zupełnie słuszna, jeśli idzie o politykę władz naczelnych powstania. Nie zmieniło to w niczym pozytywnej oceny międzynarodowego znaczenia powstania, co słusznie podkreślił Marks⁴. Określenie powstania jako „rewolucji konserwatywnej” nie przesądza oczywiście oceny rewolucyjnych tendencji istniejących w społeczeństwie, w obozie radykałów. Tendencje te były dostrzegane przez Engelsa⁵. Wydaje się, że autorzy „Uwag” mieszają tu (str. 285) trzy różne sprawy przy ocenie postępowości i rewolucyjności dążeń narodowowyzwoleńczych polskich: 1. Ocenę polityki władz naczelnych. 2. Znaczenie międzynarodowe powstania. 3. Ideologię obozu radykałów. Następnie autorzy „Uwag” zarzucają mi (str. 286), uproszczenia w charakterystyce obozów politycznych powstania⁶, stawianie w „jednym szeregu” elementów o różnych dążeniach politycznych i interesach klasowych. Zarzut ten trudno mi przyjąć. W ramach jednego obozu reakcji, o którym mówię na podstawie wspólnych dążeń ożywiających różne elementy wchodzące w jego skład, wspólny stosunek do sprawy niepodległości i wspólne interesy obszarnictwa i burżuazji, wyróżniam odrębne grupy, zaznaczając wyraźnie na czym polegały te odrębności. Wymieniam mianowicie i charakteryzuję zwięźle, ale zupełnie jasno oblicze najbardziej związanej z caratem grupy szczytów biurokracji i wyższych wojskowych, wśród których odegrali tak ważną rolę na początku powstania Lubecki i Chłopicki, grupę skupioną wokół Czartoryskiego i kaliszian (s. 173—176).

Odpowiednie rozróżnienie wewnętrznych podziałów robię również cha-

³ Marks Karol, Engels Fryderyk, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 60.

⁴ Marks K., Engels F., *Socjinalizacja*, t. XIII, cz. I, s. 190.

⁵ Mówi o nich Engels, oceniając Lelewela, zresztą przesadnie charakteryzując jego radykalizm. Marks, Engels, *Dzieła*, t. I, s. 60.

⁶ Podział na dwa przeciwstawne obozy dostrzegli już uczestnicy powstania. Artykuł w „Dzienniku Powszechnym Krajowym” z 31 XII 1830 r. stwierdza, że w okresie powstania działają 2 stronnictwa: „pierwsze złożone z ludzi przy urzędach, z ludzi wieku, kapitalistów, chcących się godzić, sądzących, że cała sprawa Polski na drodze dyplomatycznej albo na drodze łaski będzie się mogła załagodzić, drugie zaś stronnictwo złożone z ludzi młodych, z tych, którzy zdziałali rewolucję, synów XIX wieku, pragnących walczyć”. Słowo „kapitalista” oznacza tu obszarników i burżuazję (Linde M. S. B., *Słownik języka polskiego*, Lwów 1855, s. 309: „Kapitalista — bogacz w pieniądze”. Autorzy „Uwag” na str. 298 nie wyjaśniają ówczesnego znaczenia słowa „kapitalista”).

rakteryzując Towarzystwo Patriotyczne. Naturalnie, że prócz lewicy i prawicy można by zrobić jeszcze pewne cieniowanie w ich łonie, ale wydaje się, że nie pisząc specjalnej monografii o Towarzystwie nie jest potrzebne wdawanie się w większe różnicowanie, które zaciemniałoby chyba ogólną charakterystykę.

Wyróżnienie u autorów „Uwag” centrum nie jest moim zdaniem dostatecznie uzasadnione. Nie uprawnia do tego istnienie pewnej ilości ludzi chwiejnych i wahających się między prawicą i lewicą Towarzystwa, które trudno jest zaklasyfikować. To rzekome centrum nie występowało przecież z jakimś określonym trzecim programem i nie wykazywało odrębnej działalności wówczas, gdy rozbieżności między prawicą a lewicą dawały się wyraźnie odczuwać (np. w sierpniu 1831 r.). Moja konstrukcja obozów nie odbiega chyba od normalnie przyjętych charakterystyk konstelacji politycznych, którymi musimy się posługiwać zarówno w naukowej terminologii, jak i w mowie potocznej, w przeciwnym razie nie można by operować takimi pojęciami np. jak obóz faszystowski, czy socjalistyczny, obóz pokoju itp. Moja ocena reakcyjności polityki ks. Adama Czartoryskiego i ludzi z jego grupy w czasie powstania nie może ulegać zmianie. To, że ks. Adam był zwolennikiem, jak przytaczają autorzy, „umiarkowanej wolności”, anglomanem i wolterianinem nie może zmienić mojej charakterystyki i nie jest dla niej istotne. Charakterystyką tej grupy zajmowałem się obszernie w mojej pracy o władzy wodzów naczelnych⁷. Wykazałem na przykładzie lub na marginesie zagadnienia ustosunkowania się prezesa rządu Czartoryskiego do atrybucji naczelnego wodza, tendencje kapitulancie ks. Adama i popieranie przez Czartoryskiego Skrzyneckiego, obronę jego przed atakami opozycji. Przyjrzyjmy się jaka była postawa Czartoryskiego w marcu 1831 r. Skrzynecki zaczął wówczas sprawowanie naczelnego dowództwa od nawiązania korespondencji z Dybiczem w celu omówienia układów, które by zakończyły wojnę. Ks. Adam nie bronił wodzowi rokowań, które prowadził Skrzynecki przekraczając kompetencje określone art. 4 ustawy z 24. I. o zakresie władzy wodza naczelnego⁸. Pod wpływem Czartoryskiego (jak stwierdza Prądzyński) rząd nie udzielając pozwolenia na układy nie sprzeciwiał się prowadzeniu rozmów z Dybiczem, żądał tylko komunikowania sobie wyników rokowań i zastrzegał prawo zerwania negocjacji, gdy uzna to za stosowne⁹. Gdy Skrzynecki po zwycięstwie igańskim w kwietniu 1831 r. znów powrócił do koncepcji rokowań, ks. Czartoryski w liście do naczelnego wodza z 13. IV. uzna wprowadzić moment do rozmów z nieprzy-

⁷ Rostocki W., *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*. Wrocław 1955.

⁸ Art. 4 mówi o prawie zawierania układów o zawieszenie broni, W. Rostocki, *o. c.*, s. 204.

⁹ W. Rostocki, *o. c.*, s. 88.

jacielem za nieodpowiedni, ale nie wyrzeknie się możliwości rokowań¹⁰. Do samego niemal końca wodzostwa Skrzyneckiego, mimo zatargów z nim i zdawania sobie od wielu miesięcy sprawy z jego nieudolności, opieszałości, złej woli i błędów w prowadzeniu działań wojennych, niejednokrotnie ujawnianych dążeń do kapitulacji, ks. Adam osłania go przed ciosami opozycji. W drugiej połowie czerwca, gdy gen. Prądzyński przedstawia straszliwe konsekwencje zajmowania stanowiska naczelnego wodza przez Skrzyneckiego, Czartoryski ujawnia to oświadczenie Skrzyneckiemu. Nie popiera również 27. VII. na radzie wojennej oskarżenia wodza naczelnego przez gen. Prądzyńskiego, który złożył je na ręce prezesa Rządu Narodowego¹¹. To osłanianie Skrzyneckiego wyjaśnia siostrzeniec Czartoryskiego Władysław Zamoyski stwierdzając w liście do wuja z 27. V., że musi nadejść moment rokowań. Odpowiednim kandydatem do prowadzenia rokowań byłby Skrzynecki. Drugim motywem skłaniającym Zamoyskiego i ludzi tej orientacji do pokładania ufności w Skrzyneckim był nieprzejeźdźny stosunek wodza naczelnego do „jakobinizmu“¹².

Jeśli idzie o kaliszian, to zaliczenie ich do obozu konserwatystów jest związane z ich programem społeczno-politycznym i obawami przed „jakobinizmem“. O ich programie mówią wyraźnie sami autorzy (str. 296—297 i 306). Kaliszanie stanowili w powstaniu grupę polityczną chwiejną i niekonsekwentnie działającą. W okresie dyktatury wahali się między zajęciem opozycyjnego stanowiska a poparciem Chłopickiego. W lipcu część ich tylko udzieliła pomocy radykałom w walce ze Skrzyneckim. Po nocy sierpniowej przerażeni wypadkami, na których czoło wysunęło się działanie „ulicy“, zbliżyli się znów do prawicy. Wreszcie we wrześniu ostatni prezes rządu kaliszianin współdziałał z radykałami.

Jeśli idzie o kwestię rokowań z nieprzyjacielem, to zasługuje na uwagę fakt, że w okresie rozmów marcowych Skrzyneckiego z Dybiczem, rząd nie zabronił, jak pisałem wyżej, prowadzenia pertraktacji. Współodpowiedzialność ponoszą za to zasiadający w rządzie kaliszanie.

Mówiąc o maskowaniu dążeń kapitulacyjnych deklamacją patriotyczną i przybieraniem pozy bohaterskiej mam na myśli konserwatystów typu Skrzyneckiego czy Krukowieckiego.

Wydaje mi się, że zastrzeżenia co do charakterystyki drobnomieszczanstwa wysunięte przez autorów „Uwag“ — (na str. 287 i 307) są nieuzasadnione. Na str. 177 „Elementów“ stwierdzam obecność paru majstrów¹³ w Towarzystwie Patriotycznym, że nie garnęła się doń konserwa-

¹⁰ W. Rostocki, o. c., s. 89—90.

¹¹ W. Rostocki, o. c., s. 103—104, 122.

¹² W. Rostocki, o. c., s. 102.

¹³ Członek Towarzystwa Patriotycznego i redaktor „Gazety Polskiej“ Janowski w ten sposób pisze o Chodorowskim, którego autorzy „Uwag krytycznych“ nazywają

tywna burżuazja ani drobnomieszczaństwo, nie mające wówczas określonego oblicza politycznego i składające się w znacznej mierze z elementów niepolskich. Zaakcentowanie przez autorów „Uwag” z tego zdania mego zwrotu o elementach niepolskich wśród drobnomieszczaństwa wypacza moją myśl mającą charakter bardziej złożony. Na stronie 167 stwierdziłem podatność na hasła niepodległościowe części drobnomieszczaństwa, burzącego się z powodu wyzysku burżuazji i polityki rządu Królestwa i łączącego nadzieje na poprawę swego bytu z powstaniem. O ich udziale w wypadkach 29. XI. i w ogóle w powstaniu mówię na str. 171. Nazwanie przez autorów „Uwag” obozu skupionego przy „Nowej Polsce” obozem szlachecko-mieszczańskim wydaje mi się grubą przesadą.

Jeśli idzie o elementy republikańskie w ideologii Towarzystwa Patriotycznego i w ustroju (istnienie, jak sądzą moi polemisi, przez dwa tygodnie na przełomie grudnia i stycznia republikańskiej formy rządu), to są one, moim zdaniem wyolbrzymione. Rozważmy tu parę szczegółowych wniosków, które wyprowadzają oni z analizowanych źródeł.

Postawiona w „Uwagach krytycznych” (str. 19) teza, że Królestwo Polskie od 25. I. miało republikańską formę rządu nie da się utrzymać. Przyjrzyjmy się tekstowi uchwały sejmowej detronizującej Mikołaja I z 25. I.:

„Najświętszej najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszonymi, ile wiernie dotrzymywanymi ze stron obydwóch — mówi uchwała. Długie cierpienia nasze znane światu całemu: przysięgą zaręczone przez dwóch panujących, a pogwałcone tylekroć swobody, nawzajem i naród polski od wierności dziś panującemu uwalniają. Wyrzeczone na koniec przez cesarza Mikołaja słowa, że pierwszy z strony naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia Polski hasłem, odejmując nam wszelką sprostowania krzywd naszych nadzieję, nie zostawiają jak rozpacz szlachetną. Naród zatem polski na sejm zebrany oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa”¹⁴.

Ze zwrotu o prawie narodu polskiego do oddania korony temu „którego godnym jej uzna” wynika najwyraźniej, że uchwałą detronizacyjną nie była

„działaczem lewicy”. „Gdy zachodził czasem na chwilową pogadankę do Rocha Chodorowskiego, starszego cechu szewskiego, jeżeli go zastałem w domu, nie miał mi sam nigdy coś ważniejszego czy poważniejszego powiedzieć, ledwo potakująco odpowiadał na to, com mu mówił i zwykle kończył mówiąc: »Napijemy się likierku«, i trzeba było, jak chciał, wypić z nim po kieliszku, bo inaczej gotów by mnie był posadzić o wzgardę dla siebie. Jeżeli go zaś w domu nie było, zastawałem go — tak było przynajmniej ze dwa razy — w kościele Dominikańskim, w kaplicy Bractwa Różańcowego, gdzie czyścił lichtarze i ustawiał świece na ołtarzu. W takim razie nie przeszkadzałem mu i nie wdawałem się z nim w żadne rozmowy, powiedziałem mu tylko, co miałem do powiedzenia”. (Janowski J. N., *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, Wrocław 1950, s. 187).

¹⁴ „Nowa Polska”, nr 22 z 26 I 1831 r. *Dziennik sejmowy z r. 1830—1831* wyd. M. Rostworowski, t. I, Kraków 1907, s. 243—244.

bynajmniej obalona monarchia. Tymczasem autorzy „Uwag“ na str. 191 stwierdzają, że „... akt detronizacji, mimo że nie realizował w pełni adresu klubu, był interpretowany przez większość Towarzystwa Patriotycznego jako milczące stwierdzenie republiki. Zdecydowanie bronimy tezy, że Królestwo od 25. I. do 8. II. miało republikańską formę rządu“. Ostatecznie zdanie jest niezrozumiałe i zaskakujące! Przecież żadne interpretacje członków Towarzystwa Patriotycznego nie są w stanie zmienić wyraźnego tekstu uchwały detronizacyjnej. Zresztą autorzy „Uwag“ nie przytoczyli dowodu na poparcie swego twierdzenia o poglądach większości Towarzystwa Patriotycznego na tę sprawę. Utrzymanie monarchii wyraźnie wynika z brzmienia ustawy z 29. I. o rządzie. Formę monarchii konstytucyjnej potwierdziła tylko, a bynajmniej nie wprowadziła na nowo uchwała sejmowa z 8. II.

Nie był również wcale utrzymany w duchu republikańskim, jak utrzymują autorzy „Uwag“, pierwotny projekt detronizacji ułożony w Towarzystwie Patriotycznym (na posiedzeniu z 24. I.)¹⁵. Mówi on w punkcie 2 o „wakuującym tronie polskim“, a więc tym samym uznaje Królestwo za monarchię. Dowodzi to zupełnie wyraźnie, jakie poglądy przeważały w Towarzystwie Patriotycznym, skoro właśnie powyższy projekt został uchwalony w formie adresu do sejmu. Jest to tym ważniejsze, że kilka dni przed tym członek Towarzystwa Patriotycznego i poseł Roman Sołtyk wniósł 20. I. na posiedzeniu Izby Poselskiej projekt detronizacji umieszczony w nrze 18 „Nowej Polski“. We wniosku tym punkt 1 dotyczył rodziny Romanowych, punkt 3 zaś stwierdzał, że naród polski przez wybuch 29 XI nabył „nieograniczonej władzy urządzenia swoich politycznych stosunków, ustanowienie takiej formy rządu, jaką za najlepszą osądzi“¹⁶. Wniosek więc Sołtyka choć nie był republikański wyraźnie, ale i nie stwierdzał pozostawienia wakującego tronu, a więc dalszego istnienia monarchii. Tak daleko nie chciało jednak pójść Towarzystwo, formułując swój wniosek na posiedzeniu 24 I. Ciekawe, że Sołtyk należał właśnie do prawicy klubu. Podobnie zaliczam do prawicy Bronikowskiego, który propagował idee republikańskie. Nie wydaje się słuszne twierdzenie autorów „Uwag“ (str. 300), że republikanizm był niewątpliwie najradykałniejszym stanowiskiem pod względem politycznym“. Na uwagę zasługuje przytoczony przeze mnie wstępny artykuł w pierwszym numerze „Nowej Polski“ (z 25. I.) mówiący o monarchii konstytucyjnej. Stwierdza on, że „Naszym władcą nie będzie potomek Katarzyny, po trzykroć zabójczyni wolnego, niepodległego ludu, ale król-obywatel, naczelnik i pełnomocnik władzy narodu, zachowawca naszej wolności“. Przyjęcie okłaskami na zebraniu Towarzystwa 5. II. twierdzenia Psarskiego, że Kozłowski

¹⁵ S. Szpotkański, *Maurycy Mochacki*, Kraków 1910, s. 227—229. „Nowa Polska“, nr 21 z 25 I.

¹⁶ „Nowa Polska“, nr 18 z 22 I 31 r.

ma prawo szerzyć idee republikańskie, nie należy utożsamiać z tym, iż większość członków Towarzystwa te idee wyznawała. Dyskusja sejmowa z 3—4 II i 7—8 II nad projektem uchwały o przysiędze wykazuje, że nie należy bynajmniej przeciwników sformułowań projektu utożsamiać z przeciwnikami monarchii¹⁷, jak czynią to autorzy „Uwag” na str. 20.

Wyjątek z art. „Zdrowy rozsądek” w numerze 78 z 5 VII „Nowej Polski” przytoczony przez autorów „Uwag” (na str. 303), nie oddaje istotnych myśli artykułu. Autor artykułu podnosi wprawdzie osiągnięcia w polityce społecznej Stanów Zjednoczonych w porównaniu z Anglią, ale kładzie nacisk nie na gloryfikację republikanizmu, jak chcą autorzy „Uwag”, ale na sprawę wewnętrznych rządów danym krajem. Rządy te mogą być, zdaniem autora, dobre lub złe niezależnie od tego czy panuje forma rządu republikańska czy monarchistyczna.

„(...) co nas ma obchodzić Rzplita, co rojalizm” — stwierdza artykuł — „po co mamy być zapalonymi wyznawcami jednej lub drugiej teorii, po co znieważać siebie wzajemnie imionami demokratów, arystokratów, rojalistów, mówię znieważać, gdyż zimno uważając, demokracja, arystokracja, rojalizm mają swoje i historyczne i polityczne i rozumowe znaczenie (...) Nie chcę teorii — arystokracja, demokracja, rojalizm — są wyrazy dla nas najobojetniejsze. Pragniemy rzeczywistego uszczęśliwienia towarzystwa. Fikcje, teoria nikomu szczęścia nie daje (...) Wnośmy o dobroci rządu i teorii ze skutków jakie tworzy, ale nie z niej samej. Można marzyć, lecz skutki, lecz wypadki, lecz statystyka, są probierczym kamieniem teorii.

Tym naszym mniemaniem nie chcemy ubliżyć żadnej politycznej zasadzie. Bijemy czołem przed monarchią, przed możnowładztwem, przed republiką! Jesteśmy nieco ograniczeni, ciemni, nie umiemy zgłębiać wysokich górzystych teorii, każą nam przysięgać monarchii, przysięgniemy, każą demokracji, przysięgniemy. Przeciwni panowaniu jakiegokolwiek teorii nie podniesiem ramion. Naśladowem roztrępną Roterdamczyka. Lecz nie są nam obojętne polityczne instytucje, wewnętrzny domowy rząd towarzystwa. Jeżeli ogłosisz Rzplite, a odbierzesz wolność druku, kaucjami zniweczysz dziennikarstwo, jeśli nie dasz przysiężników, jeśli zniesiesz wolność osobistą, jeśli zostaniesz prześladowcą opinii, jeśli będziesz uciskać ogromnymi podatkami, kłaniam za Rzplite. Niech będzie monarchia, jakiej tylko chcesz teorii przyznaj rząd panowaniu, ubierz swoje ulubione wyobrażenie wszystkimi błyskotkami, otocz świetnością. Mój Boże, co mi to ma szkodzić, ale zachowaj instytucje polityczne, daj wszelkie bezpieczeństwo wolności politycznej, umysłowej, obywatelskiej, religijnej, przemysłowej, nie wzywaj ograniczeń, ścieśnień, uczynię jak wolni synowie Albionu: biję czołem przed chińskim cesarzem, a po cichu szydę.

Przestańmyz siebie przerażać teoriami, przestańmy marzyć dziwologii socjalne. To nas nie uszczęśliwi, na teorie będziemy zimni, obojętni. Nie fanatyzujemy głów wyobrażeniami. Wyobrażenia same nie rozkrzewią przemysłu, nauk. Ale instytucji wzywajmy (...).”

¹⁷ Dowodzą tego wyraźnie głosy przeciwników projektu z obozu radykałów Szanieckiego i Tymowskiego, *Dziennik Sejmu*, t. I, s. 471, 487, 555.

Nie rozumiem też co wspólnego z kwestią republikanizmu miała 16. VIII. dyskusja w Towarzystwie Patriotycznym nad przeciwnymi projektami: z jednej strony projektem jednowładztwa Krukowieckiego, z drugiej strony projektem zbiorowej dyktatury — stworzenia kolegium rządowego jako ośrodka silnej władzy (str. 302—303). Ten ostatni projekt nie był bynajmniej republikański jakby wynikało z wywodów autorów „Uwag”¹⁸.

Przytoczone powyżej moje dane dowodzą, iż miałem prawo stwierdzić (str. 182), że znaczna część Towarzystwa Patriotycznego była zwolennikami monarchii konstytucyjnej. Podkreśliłem zresztą, że wśród członków Towarzystwa pojawiała się również wyraźna idea republikańska. Jeśli idzie o kilka kwestii bardziej szczegółowych wysuniętych przez autorów „Uwag” to stwierdzam co następuje:

Na str. 287 autorzy „Uwag” przeinaczają moją wypowiedź ze str. 178—179, stwierdzając: „Wprawdzie autor wyróżnia prawicę i lewicę klubu, operuje nazwiskami, ale charakteryzując postępowe koncepcje społeczno-polityczne lewicy klubu — np. przy omawianiu »rewolucji socjalnej« przytacza stanowisko Lelewela i Mochnackiego”. W rzeczywistości odpowiedni ustęp mojej pracy na str. 178 brzmi „Znaczna część wybitnych działaczy Tow. Patriotycznego łączyła dążenia niepodległościowe z postulatami reform społecznych. W tym znaczeniu należy rozumieć hasło „rewolucji społecznej”, którym niejednokrotnie szermowano i które tak bardzo przerażało obóz konserwatystów”. W odpowiednim cytacie do tego ustępu podają wypowiedzi Lelewela i Mochnackiego, zaznaczając wyraźnie zarówno tu, jak i w innych miejscach pracy, że należeli do prawicy Towarzystwa Patriotycznego. Gdzie tu jest mowa o „postępowych koncepcjach społeczno-politycznych lewicy”?

Na str. 307 autorzy „Uwag” stwierdzają „(...) mniemamy, że utworzenie przez Lubeckiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, to nie jest zabieg w celu likwidacji trwającego kryzysu rolnego w Królestwie. Chodziło o pozycje szlachty średniozamożnej i bogatej, o ratowanie klasy feudalów, nie zaś o nawracanie koniunktury gospodarczej”. Tymczasem ja (str. 165) stwierdzam, że „właścicielom ziemskim przyszedł z pomocą reprezentujący interesy obszarncic szlachecki rząd Królestwa, udzielając pomocy przy organizowaniu kredytu (założenie w r. 1825 Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego). Działalność Towarzystwa oddała ogromne usługi obszarnikom (...)”. Trudno zrozumieć jakie zastrzeżenia właściwie mają moi oponenci do podanego wyżej sformułowania. Nie jest również jasne dlaczego ratowanie „pozycji szlachty średniozamożnej i bogatej” nie może łączyć się z dążeniem Lubeckiego do poprawienia koniunktury gospodarczej.

Zwrot mój (str. 165) o usuwaniu przez Konstantego z armii Królestwa Polskiego „całego szeregu elementów patriotycznych” budzi u autorów

¹⁸ *Dziennik sejmowy*, T. VI, s. 435, 448.

„Uwag“ na str. 307 zastrzeżenia. Oczywiście określeniem „usuwanie z armii“ chciałem objąć nie tylko fakty formalnego rugowania z wojska oficerów, gdyż i takie miały miejsce, ale również powodowanie podawania się do dymisji zrażonych postępowaniem Konstantego oficerów.

Wbrew autorom „Uwag“ utrzymuję, że prace Tokarza zostały uwzględnione w dostatecznej mierze przeze mnie („Armia Królestwa Polskiego“, „Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa“, „Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r.“, „Wódz i rząd za dowództwa Radziwiłła“, „Skrzynecki i Rząd Narodowy“). Dla mego tematu wykorzystanie w większej mierze dzieł Tokarza niczego nowego by nie wniosło. Byłoby interesujące wskazanie jakie artykuły Tokarza z Bellony uważaliby autorzy „Uwag“ za słuszne wyzyskać w mojej pracy.

Na str. 165 autorzy „Uwag“ stawiają zarzut, że nie mówiłem o niektórych związkach tajnych w Królestwie. W ramach syntetycznego artykułu uznałem za stosowne napisać kilka słów tylko str. 169, omawiając postawę społeczeństwa polskiego wobec niepodległości i mówiąc o założycielach i kierownikach Wolnomularstwa Narodowego i Związku Wolnych Polaków, a nie wspominając o kontynuacji Wolnomularstwa, o Towarzystwie Patriotycznymi ani o innych związkach.

Wydaje mi się, że zupełnie jasno i wystarczająco na str. 190 i 198 „Elementów“ przedstawiam istotę przemiany Rady Administracyjnej w Rząd Tymczasowy.

Na bliższe badanie genezy tytułu „Rada Najwyższa Narodowa“ nie było miejsca w syntetycznym artykule. Zwracam na ten problem uwagę we „Władzy wodzów naczelnych“, mówiąc o wpływach wzorów kościuszkowskich¹⁹.

Na str. 193 w ogóle nie używam słowa „sejmowładztwo“ jak utrzymują autorzy „Uwag“.

Zarzut na tr. 309 dotyczy poruszania przeze mnie szeregu spraw „właściwie bez istotnego związku z tematem, np. zagadnienie atrybucji naczelnego wodza (aż trzy strony 185—187) i szczegóły o straży bezpieczeństwa, s. 195“. Jeśli idzie o pierwszą sprawę atrybucji naczelnego wodza, to rola tego problemu w artykule w którym omawiam koncepcje ustrojowe jest niewątpliwie duża, jakkolwiek zgadzam się, że rzecz ta jest zbyt rozbudowana w porównaniu z potraktowaniem innych zagadnień. Co do kwestii straży bezpieczeństwa, to należy stwierdzić, że zagadnienia wojskowe ze względu na ich wagę w powstaniu muszą być rozważone specjalnie obszernie. Bardzo istotne było jak wyglądała w rzeczywistości organizacja siły zbrojnej i jej podłoże klasowe (str. 195) w zestawieniu z koncepcjami radykałów w tym zakresie (str. 187—188).

¹⁹ W. Rostocki, o. c., s. 50.

Wydaje mi się, że nazwanie Dominika Krysińskiego „wybitnym działaczem radykałów“ nie jest, jak utrzymują autorzy „Uwag“ (str. 287), przesadą. Na poparcie mego twierdzenia wystarczy przytoczyć mowę Krysińskiego na sesji izby poselskiej 25. V. ²⁰, w której wyszydza obawy „jakobińskie“ reakcji i udawadnia, że w czasie powstania nie ma, nie było i nie będzie „dążeń anarchistycznych“. Bynajmniej memu twierdzeniu nie przeczy fakt, który powtarzają autorzy „Uwag“, że Krysiński domagał się 16. VII. od Horodyskiego, by w okólniku do misji dyplomatycznych wyjaśnił, iż „ci którzy przeciwni byli zmianie rządu, nic innego tylko monarchię konstytucyjno-reprezentacyjną mają na celu“.

Autorzy „Uwag” kwestionują (na str. 294) słuszność mego twierdzenia, że do prawicy Tow. Patriotycznego można by odnieść uwagi Marksa w liście z 19. IV. 59 r. Szkoda, że nie zechcieli wobec tego wskazać innej grupy, której by charakterystyka Marksa dotyczyła. Sądzę, że Lelewel tak samo jak i inni członkowie prawicy Tow. Patriotycznego poza postępowymi ideami reprezentował i zachowawcze interesy klas posiadających, np. w sprawie chłopskiej.

* * *

Już po oddaniu do druku mojej odpowiedzi na artykuł polemiczny Dutkiewicza-Zajewskiego ukazał się tom VIII, zeszyt 2 z 1956 r. *Czasopisma Prawno-Historyczne*, w którym znalazły się recenzje Zajewskiego i Sobocińskiego z mojej książki. Recenzja Zajewskiego jest dość silnie związana z jego artykułem polemicznym. Dołączam odpowiedź na recenzję.

Recenzja Wł. Zająwskiego z mojej książki poświęcona jest, zgodnie z tym, co stwierdza autor na jej początku, „głównym problemom związanym ze stosunkiem lewicy do zakresu władzy i osób wodzów naczelnych“.

Zajewski rozprawiając się w recenzji z poglądami Oppmana²¹, równocześnie stawia tezę, że ja ustosunkowałem się bezkrytycznie we „Władzy wodzów“ do tez zawartych w pracy o „Warszawskim Towarzystwie Patriotycznym“. Czytelnik recenzji z odpowiedniego zdania na str. 370 może sądzić, że powtarzam we „Władzy wodzów“ pomniejszające radykalizm Towarzystwa Patriotycznego charakterystyki jego członków: Kozłowskiego, Puławskiego i Krępowieckiego, nakreślone przez Oppmana, oraz pogląd jego, że Towarzystwo Patriotyczne kontynuowało zasady Konstytucji 3-go maja. Tymczasem krytycznie oceniając poglądy Oppmana w powyższych sprawach, bynajmniej nie powtórzyłem ich we „Władzy wodzów“. Wręcz przeciwnie w mym artykule „Elementy postępowe w ideologii politycznej i ustroju powstania listopadowego“ wyraźnie głoszę odmienne poglądy niż Oppman na stosunek Towarzystwa Patriotycznego do Konstytucji

²⁰ *Dziennik Sejmowy*, t. III, s. 667—670.

²¹ E. Oppman, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937.

3-go maja²². Nie pomniejszam również roli wymienionych przez Zajewskiego, najbardziej radykalnych działaczy Towarzystwa Patriotycznego, w którym dostrzegam rewolucjonizm szlachecki²³.

Zajewski na str. 371 stwierdza: Oppman sugerował, że „Gazeta Polska“ nie odznaczała się bogactwem myśli. Tę samą myśl powtarza Rostocki: „Pisujący w „Gazecie“ nie posiadali większych talentów, nie dawali śmielszych koncepcji i krytyki w czasach, gdy ta się rozwinęła“. Przede wszystkim należy nadmienić, że przypisywanie mi w tym miejscu powtórzenia „tej samej myśli“, jak widać z zestawionych powyżej dwóch zdań, nie jest ściśle. Prócz tego sam Zajewski przyznaje na str. 376 po scharakteryzowaniu wystąpień czerwcowych), a więc w czasach, gdy rozpoczyna się śmielsza krytyka przeciw wodzowi naczelnemu na łamach „Nowej Polski“, że: »Gazeta Polska« pod redakcją J. N. Janowskiego w ciągu czerwca jest bardzo umiarkowaną w stosunku do Skrzyneckiego. zdecydowany atak »Gazety Polskiej« na wodza naczelnego i arystokrację wojskową nastąpił 31 lipca“.

Odmienne oświetlenie niż Oppmana, za którym rzeczywiście poszedłem w tym wypadku, wydarzeń 2—3. VI. (rozwiązanie Towarzystwa a następnie wznowienie jego działalności) nie jest poparte jednak danymi źródłowymi przez Zajewskiego i Dutkiewicza²⁴, za którym poszedł Zajewski i którego zresztą teza jest moim zdaniem dość prawdopodobna.

Zajewski popełnia błąd, robiąc mi zarzut, że powtarzam rzekomo niesłuszny pogląd Oppmana, iż przemówienie Romana Sołtyka wpłynęło na uspokojenie wzburzonych tłumów ludu 29. VI. Wg niego chodzi tu o Franciszka Sołtyka. Otóż wyraźna relacja Romana Sołtyka przedstawia nam rozładowanie nastrojów tłumu między innymi dzięki jego przemówieniu i następnie manifestacji pod domem ojca Romana, który skutkiem stanu zdrowia nie miał siły wygłosić żadnej mowy i wymówił słabym głosem zaledwie parę słów pozdrowienia dla ludu²⁵.

W kilku miejscach Zajewski formułuje zupełnie identyczne poglądy z moimi w sposób, który może doprowadzić czytelnika do wniosku, że ja tych spraw nie poruszam lub ujmuję inaczej, np. charakterystyka „Kurjera Polskiego“ (Zajewski str. 376, u mnie str. 128), założenie „Nowej Polski“ (u Zajewskiego str. 372 — u mnie str. 40), sprawa pobicia redaktora „Merkurego“ (Zajewski str. 376, u mnie str. 115), omówienie broszury wydanej przez Towarzystwo Patriotyczne, pt. „Zagadnienia spiesznego wyjaśnienia i rozwiązania... wymagające“, ogłoszonej w „Gazecie Polskiej“ i w „Orle

²² W Czasopiśmie Prawno-Historycznym, t. VII, zeszyt 2, 1955, s. 182.

²³ Władza wodzów naczelnych, s. 25—27, 154, 191. Elementy, s. 188—189, 197.

²⁴ J. Dutkiewicz, Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego (na prawach rękopisu) Warszawa 1955, s. 61—62. J. Dutkiewicz, Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym, Wrocław 1956, s. 64.

²⁵ R. Sołtyk, La Pologne, t. II, Paris 1883, s. 285—287.

Białym“ 16. VIII. (Zajewski s. 376, u mnie s. 127), charakterystyka roli lewicy Towarzystwa Patr. w kampanii przeciw Skrzyneckiemu (Zajewski str. 375 — u mnie str. 191).

Zajewski stawia mi zarzut (str. 371), że nie dostrzegam przejawów kampanii prasowej przeciw dyktatorowi Chłopickiemu przed 11. XII. W dniu tym ukazuje się odpowiedni artykuł w „Dzienniku Powszechnym“. Natomiast Zajewski stwierdza, że wcześniej, bo 7. XII. podjął walkę z Chłopickim „Patriota“. Muszę z przykrością zaznaczyć jednak, że w przytoczonym artykule przez Zajewskiego nie znajduję wcale krytyki Chłopickiego. Artykuł wyraźnie stwierdza: „Bóstwo opiekujące się narodem polskim natchnęło Chłopickiego. W istocie potrzeba nam było dyktatora“ (...). Przestroga w artykule zawarta, wskazująca na los, który spotkał Napoleona, „bo nie był wojownikiem obywatelem“ nie może być uważana za przejaw walki z dyktatorem Chłopickim, wobec takiego oto stwierdzenia w artykule: „Tyle dałeś dowodów prawdziwie rycerskiego zamiłowania honoru, tak dobrze znasz interes własnej sławy, iż nie obawiamy się, ażebyś nie został naszym tyranem, a ufamy w Boga, siłach narodu i tobie, że będziesz naszym Washingtonem Chłopicki“.

Przytoczony w dalszym ciągu recenzji materiał z „Patrioty“ przez Zajewskiego nie dotyczy zakresu władzy wodza naczelnego i nie był konieczny do uwzględnienia.

Dlaczego Zajewski uważa (str. 371) za niesłuszną moją tezę, że program Towarzystwa Patriotycznego był stosunkowo najradykałniejszym programem w powstaniu, nie jest dla mnie zrozumiałe. Przecież przytaczanie takich czy innych indywidualnych poglądów w prasie na poszczególne zagadnienia, idących dalej niż program Towarzystwa, nie kwestionuje mego stanowiska.

Szereg wystąpień w prasie mówiących o koncepcjach w zakresie organizacji administracji wojskowej i komisarzy przy armii, które przytacza Zajewski, nie zmienia mojej zasadniczej tezy ze str. 190: „Towarzystwo Patriotyczne i koła doń zbliżone nie miały przez dłuższy czas żadnych koncepcji w zakresie kierownictwa siłą zbrojną“.

Nadal utrzymuję, że teza moja o bezkrytycznym stosunku Towarzystwa do wodza w okresie marzec—czerwiec r. 1831 jest słuszna. Oczywiście nie chodziło mi o cały czerwiec (jak wynika choćby ze s. 111). Na str. 111 piszę wyraźnie o obronie rządu przez radykałów, gdy go Skrzynecki atakuje, inspirując na forum sejmu akcję reformatorską. Tymczasem Zajewski przytacza szereg wystąpień w prasie radykałów w okresie walki przeciw reformie rządu, jakbym o tej obronie nie wspominał (Zajewski str. 374 — ja str. 111). Na str. 373 Zajewski pisze: „W. Rostocki uważa, że do współpracy »kaliszczan« z Towarzystwem Patriotycznym doszło pod sam koniec wodzostwa Skrzyneckiego. Bynajmniej Skrzynecki był usunięty 11. VIII., a współpraca została nawiązana w czasie niefortunnego projektu reformy rządu i ustano-

wienia regencji, a więc w początku czerwca...". O wspólnej walce „kaliszan“ i radykałów przeciw reformie rządu piszę wyraźnie na str. 111, ale stwierdzam, że „walka w obronie rządu nie doprowadziła do większego zbliżenia radykałów z »kaliszanami«, które by ułatwiło wspólną akcję przeciw wodzowi“. Szczegółową analizę dalszej współpracy podaję na str. 128—129.

Występowanie zdecydowanych przeciwieństw między lewicą a prawicą Tow. Patr. widzę w sierpniu, choć podkreślam, że różnice zarysowują się stopniowo i poprzednio (s. 26—27). Przeciw temu występuje Zajewski, pisząc (str. 373) o próbie rozwiązania Tow. Patr., jako przejawie różnic między prawicą i lewicą. Jak zaznaczyłem wyżej, zwolennicy tej koncepcji Dutkiewicz i Zajewski nie podają źródeł, na których oparli swój pogląd.

Zajewski (str. 374) przytacza wypowiedzi prasy konserwatywnej („Orzeł Biały“ i „Pogoń“ z 13. VIII i 6. IX) na temat atrybucji naczelnego wodza obok poglądów głoszonych przez radykałów i nie zaznacza, że zostały one sformułowane już po upadku Skrzyneckiego (11. VIII.). Należało nadmienić, że zupełnie inne motywy ożywiały krytykę atrybucji wodza wypowiedzianą z pozycji konserwatystów, a inne z pozycji radykałów²⁶.

Zajewski, mówiąc o niewielkiej liczbie zwolenników dyktatury Krukowieckiego (str. 376—377) pomija tak wybitnego działacza lewicy, jak Krępowiecki, który godził się na Krukowieckiego na czele rządu. Zresztą nigdzie nie stwierdziłem we „Władzy wodzów“, że ogół członków Towarzystwa był za Krukowieckim.

Z uwagami zawartymi w recenzji Wł. Sobocińskiego zgadzam się. Recenzja zawiera dla mej przyszłej pracy bardzo cenne wskazówki metodyczne.

²⁶ Motywy ożywiające konserwatystów, które skłoniły ich do zmiany poglądów na sprawę atrybucji naczelnego wodza w sierpniu i wrześniu analizuję dokładnie we *Władzy wodzów*, s. 137, 163.